WYDANIE A

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna 503-59
ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P.K.O. 19,119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

KWIECIEŃ
14
PONIEDZIAŁEK
Św. Walerjana
Wschód słońca 4 m. 44
Zachód „ 18 30
Rok II. Nr. 102

Walna rozprawa

DZIŚ W PARLAMENCIE NIEMIECKIM.

Berlin, 13 kwietnia. — W poniedziałek o godz. 12 w poł. Reichstag przystąpi do trzeciego czytania ustaw podatkowych i agrarnych, oraz ustawy o junctim między obu powyższemi ustawami.

W związku z tem zarząd frakcji socjal - demokratycznej zawezwał dziś telegraficznie członków swoich, aby na jutrzejszem posiedzeniu Reichstagu zjawili się w komplecie.

Fakt ten stawia zwycięstwo, odniesione w sobotę przez rząd kanclerza Brueninga, pod znakiem zapytania.

W czasie ostatniego głosowania nad poszczególnemi ustawami, rząd otrzymał tylko nieznaczne większości, wahające się między 7 a 16 głosami. Dla odrzucenia projektów rządowych brakowo opozycji parlamentarnej 25 socjal - demokratów, 8 komunistów i 4 hittlerowców — ogółem 37 posłów. Ze strony rządowych stronnictw brakowało natomiast tylko 22 posłów. O ileby więc przy jutrzejszym głosowaniu brali udział wszyscy posłowie, wówczas — jak utrzymują koła parlamentarne — nie jest wykluczoną porażką rządu. Temsamem mogłoby dojść do rozwiązania Reichstagu.

W kołach socjal - demokratycznych panuje zgodne przekonanie, że wobec bezwzględnego charakteru programu min. Schielego partja socjal demokratyczna nie ma powodu do obawiania się nowych wyborów. — Pol. Aj. Tel.

Przejęci pacyfizmem

Komsomolcy stronią od wojska.

Ryga, 13 kwietnia. — „Prawda“ donosi, że tegoroczna akcja werbowania do sowieckich szkół wojennych całkowicie zawiodła. Młodzież komunistyczna i robotnicza niechętnie ustosunkowuje się do wojskowości mimo ciągłych apelów rządu sowieckiego do ludności o konieczności stworzenia silnej armji w celu zabezpieczenia Z. S. S. R. od napadu państw kapitalistycznych. Pismo ostro atakuje komitet centralny związku młodzieży komunistycznej oraz redakcję gazety „Komsomolskaja Prawda“ za to, iż zaniedbują sprawę werbunku do sowieckich szkół wojennych i nie prowadzą agitacji wśród młodzieży.

Rozdział pożyczki

Po ratyfikacji planu Younga

Paryż, 13 kwietnia (tel.). — Według wiadomości z kół finansowych, rozdział pożyczki z planu Younga przedstawiać się będzie następująco: Francja i Stany Zjednoczone obejmą po 75 do 80 milj. dol. Anglja 40 do 50, Niemcy 25, Holandja 25, Szwajcarja 15, Szwecja 35 i Włochy 5 milj. dol. Ostateczny rozdział tych sum nie jest jeszcze ustalony, jednak można przyjąć, że większych zmian w podanym powyżej planie nie będzie. Oprocentowanie pożyczki wyniesie 5 do 5 i pół proc.

Jaka będzie pogoda?

W dniu wczorajszym pogoda w Polsce była przeważnie słoneczna i ciepła. Nieco chmurniej było tylko w Wileńskiem, na Polesiu i Podlasiu, a w Grodnie padał nawet deszcz. — Temperatura rano była w całym kraju dość jednostajna i wynosiła od 4 do 14 stopni. Opady z dnia poprzedniego były przeważnie drobne i przeszły głównie przez pojezierza.

Pogoda w poniedziałek: Chmurno z przelotnemi gdzieniedgzie opadami rankiem miejscami mgła lub opary. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

34 RANNYCH

w czasie rozruchów w Kalkucie

Londyn, 13 kwietnia. — Donoszą z Kalkuty o krwawych starciach pomiędzy studentami, a policją. 34 osoby odniosły obrażenia.

Studenci wbrew zakazowi władz odbywali zebranie pod gołem niebem, które zostało rozwiązane przez policję. Aresztowanie przywódców wiecu było hasłem do ekcesów. Zaaresztowano zgórą 30 studentów kalkuckich.

BANKRUCTWO POLITYKI BRIANDA

Z RÓWNOCZESNEM ZWYCIĘSTWEM FRANCJI

Paryż, 13 kwiatnia. — Prasa komentuje w dalszym ciągu wyniki konferencji londyńskiej.

W dzienniku „L'Ordre“ E. Bure oświadcza, że Francja po raz pierwszy od czasu wielkiej wojny, wychodzi zwycięsko z konferencji międzynarodowej, lecz przez niesłychany paradoks zwycięstwo to oznacza zarazem kompletne bankructwo polityki pacyfistycznej, którą od szeregu lat uprawia jej minister Spraw Zagranicznych.

Briand był gotów poświęcić w Londynie pewną część marynarki wojennej Francji dla zawarcia paktu, któryby od biedy gwarantował bezpieczeństwo Francji. Niestety, spotkała go odmowa. Jednym zamachem cały pakt Ligi Narodów traci swą siłę. Liga Narodów pada w gruzy na swoich podminowanych podstawach, pociągając za sobą w swoim upadku operetkowy gmach, którego plan nakreślony został w Locarno. Anglja i Włochy na mocy tego planu obiecały Francji, że w razie gdyby Niemcy na nią napadły, wyślą delegatów do Genewy, aby omówić całą sprawę i zdecydować się na interwencję zbrojną. Nie było to już bardzo uspokajające. Dobrze wykreślone granice i solidarne sojusze byłyby daleko więcej skuteczne. Obecnie Francja nie jest nawet, już pewna, czy Anglja i Włochy dotrzymają obietnicy, którą swego czasu jej dały. Anglja oświadcza, że nie chce poświęcić ani jednego szylinga i ani jednego żołnierza na wojnę na kontynencie, co się zaś tyczy Włoch, to Francja zmuszona jest mieć się nieustannie na baczności wobec ciągłych napaści z ich strony. — Pol. Aj. Tel.

Dzień polityczny

WYMIANA DEPESZ.

Z okazji wyboru nowego prezydenta na Łotwie nastąpiła wymiana depesz powitalnych między Prezydentem Rzeczypospolitej prof. Ignacym Mościckim a Prezydentem Łotewskiej Albertem Kwiesisem.

KONFERENCJA MINISTRÓW.

Dnia 13 b. m. p. Premjer Sławek odbył konferencję z kierownikiem Ministerstwa Skarbu — p. Matuszewskim.

URLOP MIN. KWIATKOWSKIEGO

Wczoraj o godzinie 3-ciej popołudniu wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy do Jugosławji minister Przemysłu i Handlu p. inż. Eugenjusz Kwiatkowski. Na czas nieobecności ministra kierownictwo Ministerstwa obejmuje p. wiceminister Józef Kożuchowski.

WYBORY A STRONNICTWA WŁOŚCIAŃSKIE

W przyszłym tygodniu zapowiadana jest konferencja w sprawie porozumienia ugrupowań włościańskich w związku ze zwołaniem posiedzeń klubów parlamentarnych Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta. Akcja zmierzająca do fuzji klubów włościańskich napotyka jednak nadal na poważne przeszkody, wynikające z niemożności uzgodnienia programu politycznego.

Przeszkodą w porozumieniu są również zbliżające się wybory uzupełniające w niektórych okręgach na Kresach Wschodnich, gdzie stronnictwa włościańskie prowadzą zażartą konkurencję agitacyjną.

ROSJA WOBEC GŁODU

SKUTKI DOKTRYNY SOCJALISTYCZNEJ.

Ryga, 13 kwietnia. — Komisarz rolnictwa Muranów przedstawił Radzie Komisarzy Ludowych sprawozdanie o przebiegu akcji zasiewów wiosennych. Stan na Kaukazie Północnym, w okręgach Nadwołżańskich i w kraju czarnoziemu jest niezadowalający. Komuny rolne nie mogą uskutecznić zasiewów wskutek masowego opuszczania przez włościan. Gospodarstwa indywidualne zasiewają minimalną ilość obszaru. — Wskutek braku nafty i benzyny w wielu okręgach traktory nie mogły być uruchomione.

Komisarjat Handlu wydał rozporządzenie regulujące sprzedaż mięsa w sklepach sowieckich na całem terytorjum Z. S. S. R. Produkty mięsne mają być sprzedawane tylko dwadzieścia jeden dni w miesiącu po sto gramów na osobę, to zn. o 50 gramów mniej, niż dotychczas. Kupować mięso mogą tylko robotnicy i urzędnicy sowieccy. Konserwy rybne dozwolono sprzedawać tylko sanatorjom i ochronom dla dzieci. ATE.

Spłata

pożyczki 75 milj. dol.

Paryż, 13 kwietnia. (tel.). — Według umowy zawartej pomiędzy rządem francuskim a pełnomocnikami światowego trustu zapałczanego Kreugera, rząd francuski zobowiązał się spłacić całą pożyczkę, w wysokości 75 miljonów dolarów, zaciągniętą w r. 1928 w firmie szwedzkiej. Spłata tej pożyczki nastąpi natychmiast po ratyfikacji powyższej umowy przez parlament francuski.

A jednak

ANGLJA BĘDZIE HANDLOWAĆ Z SOWIETAMI.

Moskwa, 13 kwietnia. — Ambasador sowiecki Sokolnikow porozumiał się z min. Hendersonem we wszystkich zasadniczych kwestjach, dotyczących zawarcia tymczasowego anglo - sowieckiego układu handlowego. Układ ten będzie podstawą stałego traktatu handlowego. Przewidywane jest zorganizowanie przedstawicielstwa handlowego Z. S. R. R. w Londynie na zasadach odpowiadających systemowi monopolu handlu zewnętrznego. Pol. Aj. Tel.

ANGORA. — W związku z uzdrowieniem waluty narodowej, Rada Ministrów zniosła pewne przepisy ograniczające w sprawie wymiany.

KARA ŚMIERCI

STATYSTYKA WYROKÓW ANGIELSKICH.

Londyn, 13 kwietnia. — W związku z wielkiem zainteresowaniem, jakiem angielska opinja publiczna darzy obecnie sprawę kary śmierci, ciekawa jest statystyka, dotycząca liczby wyroków śmierci, ogłoszonych i wykonanych w Anglji i Walji w latach od 1908 do 1927. Z pośród 492 osób skazanych w ciągu tych 20 lat, w 290 wypadkach wyrok śmierci, został zawieszony, a w 273 wykonany.

Charakterystycznem jest, że w latach wojny była stosunkowo nie wielka ilość oskarżonych, którym groził wyrok śmierci. natomiast w obydwóch powojennych latach 1919 i 1920 liczba oskarżonych i zagrożonych wyrokiem śmierci była bardzo wysoka. Znamienny jest spadek tej cyfry w r. 1926 i 1927. Nie ujawnione dotychczas cyfry za rok. 1928 i 1929 według danych nieoficjalnych utrzymują się na niskim poziomie z 1926 i 1927 roku. Pol. Aj. Tel.

Polska z Holandją

Podpisały układ arbitrażowy.

Haga, 13 kwietnia. — W dniu wczorajszym podpisany został układ arbitrażowy między Polską a Holandją. Ze strony holenderskiej układ podpisał minister Belaerts, ze strony polskiej zaś — poseł Kętrzyński i naczelnik prof. Makowski. Pol. Aj.

Sprawa następstwa

Po ks. Seiplu.

Wiedeń, 13 kwietnia. — W stronnictwie chrześcijańsko - społecznem zaznaczają z naciskiem, że ustąpienie ks. Seipla nie pociągnie za sobą żadnej zmiany dotychczasowego stanowiska politycznego stronnictwa. — Decyzja ks. Seipla spowodowana została głównie złym stanem zdrowia.

Po ustąpieniu ks. Seipla objął kierownictwo stronnictwa poseł Stöckler. Po Wielkiejnocy odbędzie się posiedzenie głównego zarządu stronnictwa, na którem nastąpi tymczasem uregulowanie następstwa po ks. Seiplu. Decyzja ostateczna zapadnie na zjeździe stronnictwa, który odbędzie się na jesieni. Pol. Aj. Tel.

Nagroda literacka miasta Łodzi.

Łódź, 13 kwietnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu nagrody literackiej m. Łodzi przyznano Aleksandrowi Brücknerowi nagrodę literacką.

Polska wobec Sowietów

NIEMA POWODÓW DO ALARMÓW

Żyjemy w atmosferze zdenerwowania. Wewnętrzne nasze stosunki tak się ułożyły od pewnego czasu, że dziś każdy przyczynia się do dalszego targania nerwów. Co gorsza nie widać końca zaognienia zatargów, weszliśmy w jakąś ślepą ulicę, z której próżno szukamy wyjścia.

W takich warunkach opinja społeczeństwa polskiego zaniepokojona została pogłoskami, iż gdzieś na szerokim świecie chcianoby użyć Polskę i Polaków do wyciągania z bolszewickiego ognia kasztanów dla międzynarodowego kapitału, który obojętnie dotąd patrzył na to, co się dzieje od lat 12-tu w Rosji, aż wreszcie przyszedł do przekonania, że czas już zrobić porządek z Sowietami.

Międzynarodowi potentaci finansowi, uważający siebie za właściwych rozkazodawców ludzkości, obojetni zupełnie w rzeczach wiary, chętnieby dziś wyzyskać chcieli oburzenie świata katolickiego przeciw oprawcom bolszewickim, a z natury rzeczy przedewszystkiem najbliższych sąsiadów Rosji sowieckiej, Polaków. Niech swemi szablami zdobywają rynki wschodnie dla fabrykantów Zachodu, za trudy zaś dostać mogą jakiś szmat ziemi na Wschodzie, którym z czasem udławić się muszą, a może nawet już podczas podziału skóry rosyjskiego niedźwiedzia będą zniewoleni do poczynienia sąsiadom zachodnim solidnych ustępstw kosztem Pomorza i własnemi rękami zamkną sobie okno na świat Boży.

Społeczeństwo polskie wogóle ze zdziwieniem dowiedziało się o tych pogłoskach. Nikt w Polsce nie występował z agresywnemi zamierzeniami przeciw Sowietom, a najgorętszem pragnieniem narodu jest niewątpliwie utrwalenie pokoju, dające nam możność spokojnej pracy. Gdyby nawet istniała u nas jakaś romantyczna, awanturniczo usposobiona, chociażby wpływowa grupa, którejby z tych lub innych powodów uśmiechnąćby się mogły przygody wojenne na wschodzie, to jest rzeczą oczywistą że wbrew zdecydowanej postawie całego narodu nie mogłaby ona nigdy poważyć się na próby zrealizowania nieobliczalnego w skutkach podobnego przedsięwzięcia.

Dlatego też nie sądzimy, by zachodziła potrzeba nadawania pogłoskom alarmującym większego znaczenia. Zapewne nie braknie nam „przyjaciół" na Zachodzie, którzyby radzi byli z wplątania Polski w awanturę wojenną, ale chociażby los Greków w Azji Mniejszej w 1920 r., gdyby już innych argumentów nie było, stałby się dla nas wystarczającą przestrogą.

Na tle tych pogłosek wojennych, nie wiadomo jak powstających, wywiązuje się w prasie polskiej dyskusja o stosunku do naszych głównych sąsiadów na Wschodzie i Zachodzie i przytaczane są wymowne przykłady z przeszłości. Silnie podkreślane jest niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony Niemiec, słabiej zaś ze strony dzisiejszej Rosji. Stąd płyną wnioski o potrzebie pewnego zbliżenia ze wschodnim sąsiadem.

Sądzimy jednakże, iż obaj ci sąsiedzi raczej grawitują ku sobie wzajemnie, niźliby który z nich chciał się liczyć naprawdę z przyjaźnią Polski. Ta sama przeszłość, która ostrzega nas przed perfidją Niemiec — Prus, przemawia bardzo wyraźnie i przeciw rachubom na Rosję, dziś bolszewicką. Zresztą nikt nie może pokładać żadnych nadziei w bankrucie, którym jest stalinowska Rosja niepewna sama swego jutra.

Stąd najprostsze rozumowanie wykazać może, iż, dbając o poprawne stosunki sąsiedzkie z Rosją sowiecką, nie mamy powodu do złudzeń, że dojść może do porozumienia polsko - sowieckiego. Reprezentujemy dwa odrębne światy, którym trudno znaleźć punkt styczny. Musimy się znosić, ale stąd nie wynika, byśmy w stosunku do Rosji mogli obierać inną taktykę niźli taktykę cierpliwego czekania i zabezpieczania swych interesów, aż bolszewickie ognisko wypali się do reszty.

W każdym razie dziś niema powodów ani do nadmiernych niepokojów, ani też do niepotrzebnych rachub i złud optymistycznych. Trzeba się pogodzić z szarzyzną stosunków na naszym wschodzie.

BLUŹNIERCA I OBRAZOBURCA

PROTEST RODZICÓW Z CAŁEGO POWIATU.

Otrzymaliśmy odpis podania, wystosowanego przez mieszkańców wsi Rudaltowa, Rycerzewa i innych powiatu Kutnowskiego do Kuratorjum Warszawskiego w sprawie antyreligijnej propagandy miejscowego nauczyciela, Wacława Woźnickiego.

P. Woźnicki należy do sekty t. zw. badaczy Pisma św. Swoje sekciarskie zasady szerzy w szkole i poza szkołą. Dzieciom na lekcji p. Woźnicki tłumaczył, że obrazy Pana Boga, Chrystusa Pana i Świętych należy usuwać z domów i niszczyć, gdyż kto je posiada i czci osoby, je wyobrażające, ten dopuszcza się bałwochwalstwa .Z pogardą wyraził się p. Woźnicki o całowaniu przez ludność krzyża misyjnego, stojącego obok kościoła; dzieciom w szkole zalecił, by nie zdejmowały czapek przed krzyżem, ośmieszał różaniec, zwalczał wśród dzieci katolicki zwyczaj pozdrawiania się „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", wyszydza i ośmiesza dzieci, które służą do Mszy św. czyta dzieciom sfałszowaną Biblję, wydaną przez badaczy Pisma św.

Trudnem jest poprostu do uwierzenia, by Kuratorjum Warszawskie w ciągu tylu lat mogło tolerować tak występną działalność p. Woźnickiego i pozwalało mu bezkarnie demoralizować dzieci, mimo niejednokrotnego żądania rodziców usunięcia nauczyciela, gorszyciela i bluźniercy. (KAP).

Przegląd prasy

WOBEC PROGRAMU GOSPODARCZEGO

Opinja słusznie domagała się od rządu ujawnienia programu gospodarczego *Primum vivere, deinde... politicari!* — możnaby strawestować rzymską maksymę. Najprzód miejmy co jeść, to potem będzie można filozofować i politykować: Rząd ogłosił swój pogląd na rzeczywistość gospodarczą. Sejmu niema, Naczelna Izba Gospodarcza jeszcze w lesie, więc prasa wzięła program w polemiczne obroty.

„Ilustr. Kurjer Codzienny" nie martwi się, że programowi brak błyskotliwości:

...bo przecież programów mądrych i pięknie brzmiących nie brakło nam i dotychczas nie brak nie w naszem życiu publicznem. Inflacja programów, niestety, jest zjawiskiem ogólnem, które występuje na każdem polu naszego życia publicznego — to zaś, czego nam brak: to systematyczna, wytrwała i żmudna praca, praca zarówno kierownicza, jak i wykonawcza.

Akceptuje więc znane nam już tezy, ale dodaje jeszcze:

...ratyfikację traktatów handlowych. Już dziś czeka na ratyfikację łącznie z wczoraj podpisanym traktatem polsko - greckim aż 11 traktatów handlowych (słownie: jedenaście) i protokółów do konwencyj handlowych. Są niemi traktat z Niemcami, traktaty z Francją, Portugalją, Estonją, Łotwą, Chinami. Grecją, oraz protokóły dodatkowe do konwencji z Czechosłowacją, Estonją, Francją i Węgrami (mające charakter odrębnych konwencyj).

Do tego potrzeba jednak — Sejmu!

„ABC" nadal powtarza słuszne swoje uwagi o wystrzeganiu się nadmiernego optymizmu i stosowaniu oszczędności:

— Trzeba przyciskać pasa, komprymować budżet i oszczędzać rujnowanego przez kryzys [illegible]. Nareszcie rząd zapowiedział, że wejdzie na tę drogę. Zresztą musiał się na to zdecydować, bo wpływy skarbowe z miesiąca na miesiąc malały, a słabsze warsztaty gospodarcze bankrutowały.

Słusznie!

„Kurjer Warszawski" podnosi to, co zaznaczyliśmy niedawno ex re kredytów zagranicznych i warunków skutecznej walki z przesileniem:

Rząd, nie posiadający zaufania obywateli, nie będzie nigdy rządem silnym i nie zbogaci ani kraju, ani własnego skarbu. Na to, aby posiadać zaufanie, nie pomogą obchody i pochody, odczyty, broszury, panegiryki, ani inne środki propagandy i reklamy — a przynajmniej nie na długo pomogą.

Natomiast istnieją środki bardzo proste, bardzo stare i naprawdę niezawodne.

Pierwszym jest: zasługiwać na zaufanie. To znaczy: mówić prawdę, dotrzymywać obietnic, a więc nie rzucać słów na wiatr, lecz czuć się związanym każdem swojem słowem, nawet nie zaprzysiężonem (a cóż dopiero publiczną przysięgą!), dalej strzec pilnie i skrupulatnie praw obowiązujących, aby móc tego samego domagać się od wszystkich, a od nikogo nie żądać tego, co się nie należy.

Też — słusznie!

„Gazeta Warszawska" nie kwestjonuje programu, lecz — nie żywi zaufania:

Niechaj wszyscy prowadzący jakieś warsztaty pracy, zachowają ten program pod ręką, aby móc porównać w każdej chwili rzeczywistość przez nich przeżywaną z tym programem, aby ocenić, co z tych — przeważnie ogólników zrealizowanem zostanie i w jaki sposób.

„Głos Narodu" poprostu uważa, że:

Takie ogólniki i truizmy rozwodnione w 100 wierszach stają się trochę śmieszne.

poczem niepokoi się, czy nie będzie ...wojny!

Nie — nie będzie!

Na marginesie niepokojącej dyskusji na temat wojny trafnie zauważa *„Gazeta Polska"*:

Wyważanie drzwi otwartych, w drodze mozolnych wywodów, że Polsce nie jest potrzebna wojna ani zdobycze terytorjalne na Wschodzie nie było nikomu absolutnie na nic potrzebne, albowiem dosłownie nikt w Polsce takiej tezy nie wysuwał i tak bezmyślnych projektów nie żywił.

Nie brzakajmy szablami, nie róbmy harmidru po świecie. Do roboty, bo tyle jej czeka na myśl i na inicjatywę!

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

29)

— Klnę się wom na rany naszego Chrystusa Pana, że mówiem wom prawdę... Latarka beła mojego zięcia nieboszczyka, co go Miemce zabiły, będzie temu tydzień. Gdowa siedzi u Siłaczów... Somem latarke dawoł... Bo jom gdowa razem z innym sprzętem przywiezła.... Latarka przyda się w gospodarstwie... Wzion se jom Siłacz, bo mu sie podobała bardzo... A tera taka na niego przyszła bida. O, że też nima sprawiedliwości na tym świecie... Cheba mu nic złego nie zrobiom, panie żołnirz? — pytał stary, kładąc rękę na ramieniu żołnierza.

— Joby myśloł, żebyśta poszli na komende i zameldowali wszyćko, — mówił żołnierz markotnie —To pomoże... Inakszy może być źle... Wojna je wojna. Wicie? Na wojnie życia człowieczego nie majom nawet za tyla, co śmieć...

— O, rety!... Jezusie Przenojświętszy!... Zmiłujże się nad nami... Zaro idem... Oooo!... Matko Przenojświętsza... A zlitujże się nad nami... To może oni tak samo ze Siłaczem, jak te Miemce? A cóżby robiła gdowa na gospodarstwie bez chłopa? — To na plebanjom?

Żołnierz kiwnął głową.

— Tylko się śpieszta... Bo te niemieckie oficery w naszym wojsku sąd robiom odrazu... Mogom nie czekać rana, — przestrzegał żołnierz

Stary jak stał puścił się pędem, ile mu sił starczyło w nogach, w kierunku plebanji.

Ledwie jednak ubiegł parę kroków, kiedy go nagle zatrzymała warta w polu tuż przy gospodarstwie sąsiedzkim stojąca. Jak widać, na noc sztab pułku piechoty katolickiego cesarza Austrji w spokojnej wsi polskiej, zdala od nieprzyjaciela rosyjskiego, o którym słuch nawet zaginął w tych stronach, kazał porozstawiać warty.

— Halt!

Poczuł Ślaz na swem ramieniu dłoń, która go silnie trzymała.

— Puść!... Chcem na komende!... Do plebanji... Puść!...

Żołnierz był, jak się okazało, Polak. Zrozumiał Spojrzał staremu w twarz, wyczytał w niej prawdę i zarazem boleść ogromną. Puścił ramię Ślaza.

— Wy tam poco? — spytał.

— Zięcia mego mi zahareśtowali bez winy...

— Niby chcecie go obronić?

— A jakże!... To bez te latarke... Śpieszy mi się... Puście!...

— Dobrze... Ino baczcie, żeby wom się co w drodze nie stało.... Musicie iść wolno... Inakszy wezmom wos za śpiega...

— I mnie za śpiega? Oooo! Jezu!

Staremu świat przewracał się przed oczyma. Z wściekłości byłby żołnierza grzmotnął o ziem. W porę się wstrzymał, żeby nie zrobić głupstwa.

— Słyszycie, co mówię... Trzeba wolno.... — mówił żołnierz.... I radzem wom iść drogą... Nie bez pole...

Ślaz skierował swe kroki ku gościńcowi. Szedł teraz wolnym krokiem, nie śpiesząc się, ażeby na nowe nie trafić przygody. Kiedy był już na drodze wioskowej znowu wszakże był zatrzymany przez wartę.

— Halt!

— Idem na komende...

— Ja... Gut!... — brzmiała odpowiedź żołnierza.

Szedł środkiem gościńca. Był wściekły, bo i jakże to? Wszakże we własnej jest wsi, w Starej Wólce, w której sam się urodził, urodził się jego ojciec i dziad i pradziad. W której on sam jest przecież gospodarzem, w której zna każdy kąt, każdy kamień, każdy krzew .. A tu mu wzbraniają po niej chodzić, jakby to nie była jego wieś rodzona, Stara Wólka? Szedł, cały burząc się na Austrjaków, na ich cesarza, którego mu tak zachwalał żołnierz z pod Tarnowa. Zły na kraj, w którym ma być podobno tani tabak w dobrym gatunku, rozwścieczony na cały świat.

Do plebanji był spory kawał, przynajmniej z pół kilometra. Zmitrężył też we własnem mniemaniu sporo czasu, ażeby dostać się na miejsce. Chcąc ratować Siłacza, winien był się śpieszyć, a jakże tu było przyśpieszyć kroku, kiedy co chwila warty trzymają, i — tłumacz się tu, a dokąd? a po co? Możeby i nie zważał już na te warty, gdyby nie okoliczność, że ustawiczne zagabywania i tłumaczenia niezawodnie więcej zajęłyby czasu, niźli powolny krok w stronę plebanji.

(C. d. n.)

Papuzia inwazja

HISTORJA Z DAWNYCH LAT

Na marginesie walki z chorobą papuzią, tak zdradliwie i tajemniczo zawleczonej do starej Europy, nie bez znaczenia będzie przypomnienie o pewnej dziwnej historji, opowiedzianej w książce (autor anonimowy) z r. 1618, wydanej w Paryżu przez Izaaka Mesnier'a, pod tytułem: „Dziwna i niezwykła historja, która się zdarzyła w Normandji".

Początek roku 1618 (wybuch wojny trzydziestoletniej!) był dla rolników nieszczęśliwy. Wiele robaków i „podłych ziemskich zwierząt" pojawiło się w niebywałej dotychczas ilości i zniszczyło zasiewy, tak, że trzeba było drugi raz ziarno rzucać w rolę.

Lecz to było drobnostką w stosunku do tego, co się miało jeszcze stać.

Pod koniec lipca tego roku niewiadomo skąd przyfrunęły do Normandji całe stada jakichś dziwnych ptaków a tak licznych, że „zasłaniały słońce i aż ciemno robiło się na dworze, jak w czasie najścia much w Egicie, jako plagi boskiej".

Nikt nie wiedział, co to za ptaki. Ci, którzy wiele podróżowali po krajach zamorskich, nie mogli nic o tem powiedzieć. Wreszcie na podstawie pewnych podobieństw osądzili, że „jest to rodzaj papug, ptaków drapieżnych, lubiących bardzo słodycze".

Słodyczy nie brakowało wtedy w kraju, pełne ich były ogrody i sady. Papugi skorzystały z tego i obsiadły wszystkie drzewa, jak szarańcza. Dziwna rzecz — zjadały tylko czubek owocu, a resztę rzucały na ziemię. Pod wszystkiemi drzewami grubo leżały całe masy pokaleczonych owoców, a żaden z ludzi, a nawet ze zwierząt podwórzowych nie mógł ich jeść, tak były zepsute i jakby zatrute dotknięciem wielkiego dzioba nieznanych ptaków.

Rozpacz ogarnęła ludzi, bo groziła formalna klęska na owoce.

Postanowiono więc walczyć do ostatniego tchnienia. Walczono kijami, strzałami, kto mógł, wyciągał muszkiet. Lecz ptaki były tak zażarte, że nic sobie z tego nie robiły. Padały ich setki, a setki siedziały spokojnie na drzewach i gryzły owoce.

Niektórzy ludzie spróbowali mięsa zabitych ptaków, lecz gorzko tego pożałowali. Mięso cuchnęło strasznie i nie nadawało się zupełnie do jedzenia. Wielu pochorowało się od tego i wielu umarło. Walka była uciążliwa, bo trzeba był dniem i nocą czuwać na drzewach i opędzać się od napastników. Ustała dopiero, gdy ostatniemu najeźdźcy rozbito głowę.

Czy w tej historji, choć opisanej tego samego roku 1618-go, a więc nie w formie legendy, nie kryje się wiadomość o pierwszej inwazji choroby papuziej do Europy?

Podajemy ją na wiarę anonimowego autora z w. XVII-go.

ŚCIEŻKI JUTRA

W głębi usposobienia większości ludzi współczesnych tkwi pewne rozczarowanie i melancholja...

Świat taki, jakim jest obecnie, pomimo wspaniałego rozwoju techniki, niewielu entuzjastom podobać się może. Wszystko rozwija się i postępuje naprzód, tylko wśród tego powierzchownego, materjalnego blasku maleje dusza ludzka, obniża się poczucie moralności, zanika szacunek dla życia.

Jakiemiż okropnemi słowy maluje groźny obraz współczesnego życia Jan Papini w cudownie pięknej modlitwie do Chrystusa.

„Wszędzie chaos i wrzenie, zamęt beznadziejny, wszędzie gorączka i niepokój, niezadowolenie ze wszystkiego i najwięcej z własnego niezadowolenia. W zabójczem upojeniu trucizn, ludzie trawią sami siebie nawzajem, chcąc braci swoich zabić udręką, i, byle wyjść nareszcie z tego obłędu, szukają wszelkiemi sposobami śmierci. Narkotyki ekstatyczne i afrodyzyjskie, rozkosze, które nie nasycają, lecz niweczą siły, alkohole, gry, bijatyki, zbierają plony tysiączne ponad - przymusową składaną śmierci daninę...".

Mimo ten ponury obraz — idea **Dobra** istnieje, jest ona faktem, a fakt jest siłą. Siła ta nie przestaje działać, łagodząc gwałty, wygłaszając różnice, zastępując sprawiedliwością samowolę, wolnością przymus. Po wstrząsach i katastrofach zbliża ona ludzkość do ideału pokoju, równowagi, miłości.

Krocząc z ufnością po ścieżkach jutra — musimy tej wierze naszej i nadziei dać wyraz praktyczny, materjalny, musimy przyszłość naszą zabezpieczyć materjalnie. Przezorność społeczna znalazła środek zabezpieczenia spokojnego jutra, a mianowicie *Ubezpieczenie życiowe*. Powinniście je zawrzeć w P. K. O. za pośrednictwem pierwszego lepszego urzędu pocztowego. Drobne miesięczne oszczędności, wpłacane na ubezpieczenie — po latach kilkunastu utworzą kapitał, dostatecznie zabezpieczający Waszą spokojną starość.

Zróbcie to zaraz, niezwłocznie.

WŚRÓD WYDAWNICTW

NA GOLGOTĘ.

Z pomiędzy dzieł ascetycznych na temat Męki Chrystusa Pana pisma X. W. Kalinki wyróżniają się zaszczytnie głębią myśli i uczucia, to też z zadowoleniem przyjąć należy wiadomość o ukazaniu się nowego nakładu książki „Na Golgotę" tego autora, wydanej staraniem Kat. Tow. Wydawniczego „Kronika Rodzinna".

„Na Golgotę" zawiera następujące rozdziały: Męka Pańska szkołą cierpienia — Chrystus Pan w Ogrójcu — przed Kaifaszem — w pałacu Heroda - - w pretorjum Piłata — biczowanie — korona cierniowa — Szymon Cyrenejczyk — niewiasty jerozolimskie — Chrystus Pan na krzyżu — oto poszczególne punkty tych podniosłych rozważań.

„Na Golgotę" wyszło w trzeciem już wydaniu, co najlepiej świadczy o wartości dzieła i uznaniu, jakie znajduje wśród społeczeństwa.

— Nakładem „Kroniki Rodzinnej" również ukazał się „Zbiorek Modlitw do Matki Boskiej Bolesnej" w układzie p. Janiny Zofji Dracowej. Na treść wartościową tego zbiorku złożyły się następujące rozdziały: Pozdrowienie M. B. Bolesnej — Litanja o siedmiu boleściach M. B. — Modlitwa do Matki B. Miłosierdzia — Modlitwa do Najśw. Panny we wszelkiej potrzebie — Koronka do M. B. Bolesnej — Godzinki na cześć M B. Bolesnej — Litanja do Matki Boskiej Bolesnej - - Modlitwa w strapieniu do M. B. — Hymn Stabat Mater — Stacje do Matki Boskiej Bolesnej.

„Zbiorek modlitw" został wydany estetycznie w dogodnym formacie kieszonkowym — słowem zarówno dzięki swej podniosłej treści jak i miłej szacie zewnętrznej zasługuje na dobre przyjęcie wśród ogółu pobożnych.

Z KINOTEATRÓW

MIŁOŚĆ PARYŻANKI — w Stylowym.

Banalny, ale miły obrazek, (z czarnym charakterem włącznie), który jest jakoby piosenką na cześć bezinteresownej miłości. Taką sobie lekką paryską piosenką. Alice White maleńka i słodka stworzyła udatną kreację dziewczyny z magazynu. Nad program typowa amerykańska farsa p. t. „Niesforna banda" w wykonaniu miłej dzieciarni, która biega, strzela, gubi majteczki, dostaje w skórę no i wogóle bawi publiczność jak może.

RADY STAREGO LEKARZA

KATAR UCHA

Popularnie znany katar ucha ma swe miejsce w uchu środkowem. Jest ono oddzielone od ucha zewnętrznego błoną bębenkową, od wewnętrznego zaś ślimakiem i łukami, łączy się zaś z jamą ustną trąbką Eustachego. W ten sposób błona bębenkowa styka się z obu stron z powietrzem atmosfery, które dochodzi do niej od ucha zewnętrznego i przez trąbkę.

Jeżeli ten dopływ przez trąbkę zostanie wstrzymany i zamknięty, wówczas powietrze w uchu środkowem rozrzedza się, gdyż wchłania je błona śluzowa. Wówczas nacisk na błonę bębenkową od strony ucha zewnętrznego jest silniejszy i błona ta zostaje pozbawiona naturalnego położenia. Równocześnie naczynia krwionośne w uchu środkowem, będąc pod niższem ciśnieniem, poczynają krwawić, zalewając tę część ucha. Jest to typowe zjawisko kataru niezapalnego. Chory czuję poruszanie się płynu w uchu, głosy zewnętrzne i własne odczuwa znacznie silniej niż normalnie, skarży się na szmery w uchu i t. d.

Powodem zamknięcia dopływu powietrza i kataru w powyższej formie może być zapalenie trąbki, zmiany chorobowe w nosie, silne powiększenie migdałków, obce ciała i t. p. Wskutek tego dostęp powietrza do trąbki zostaje zamknięty bądź bezpośrednio, bądź też zostaje spowodowane zapalenie błony śluzowej w trąbce i ta nabrzmiewając, zamyka dopływ powietrza i wywołuje wyżej opisany katar ucha.

O innych formach następnym razem.

Radjo

Program Polskiego Radjo dę, dnia 16-go b. m.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10* Muzyka gramof. *15.00* Kom. harc. *15.15* Odczyt dla maturzystów p. t.: Wybitni racjonaliści XVIII w. oraz Przyczyny rewolucji francuskiej. *16.15* Zagadki i szarady dla dzieci. *16.45—17.15* Muzyka gramof. *17.15* Wspomnienie z przeszłości. *17.45* Koncert popoł. *18.45* Rozmaitości. *19.10* Skrzynka poczt. - roln. *19.25* Płyty gramof. *19.40* Radjokronika. *20.15* Feljeton. Dzień nauczycielki. *20.30* Koncert narodowy szwedzki. *21.10* Kwadrans liter. *21.25* D. c. koncertu. *22.10* Feljeton. Epopea energji aktorskiej — Ludwik Solski. *22.25* Ostatnia Fala.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *15.15—16.00* Transm. z Warszawy. *16.15* Program z Warszawy. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Odczyt p. t.: Św. Augustyn (w 1500-lecie śmierci). *17.45* Koncert z Warszawy. *18.45* Kwadrans harc. *19.25—19.50* Dr. Kosiński — zapobieganie kalectwom kostnym. *20.05—20.30* Odczyt p. t.: Obrzędy wielkanocne ludu polskiego. *20.30* Koncert z Warszawy. *22.10* Feljeton z Warszawy.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *14.30—14.45* Kat Ziemianki. *16.35—16.55* Radjografja. *16.55—17.15* Pogadanka franc. *17.15—17.45* Aud. dla dzieci: *17.45—18.15* Koncert chóru Wyższego Kursu Naucz. *18.15—18.45* Koncert relig. *18.45—18.55* Nadprogram z il. muz. lud. *18.55—19.05* Hupścik mówi. *19.05—19.25* Silva rerum. *19.25—19.45* Żywe Iskry. *19.45—20.05* 'Kronika Tyg. Radj. *20.05—20.30* Nowe szczegóły o ustroju Polski w XIII i XIV w. *20.30—22.00* Koncert.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.15—16.45* Program z Warszawy. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.45* Dzień Zmartwychwstania w poezji Polski Porozbiorowej. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *18.45—19.05* Rozmaitości. *19.05—19.20* Odcinek powieściowy. *19.20 — 19.45* Gospodyni Śląska. *20.00—20.05* Kom. Zw. Mł. Polsk. *20.05—20.30* Rad i jego własności. *20.30—21.10* Koncert z Warszawy. *21.10—21.25* Kwadrans liter. z Warszawy. *21.25—22.10* D. c. koncertu z Warsz. *22.10* Feljeton z Warsz. *23.00* Skrzynka poczt. - franc.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *15.15—16.00* Transm. z Warszawy. *16.15—17.00* Muzyka relig. *17.15—17.40* Bajeczki dla najmłodszych. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *18.45—19.00* Kwadrans akad. *19.00—19.25* Odczyt. *19.25—19.40* Lekcja jęz. włosk. *19.40—20.00* Radjokronika. *20.05—20.30* Przegląd filmowy. *20.30—21.10* Koncert z Warszawy. *22.10—22.35* Aud. literacka: Fragmenty z Legend Chrystusowych Selmy Lagerlöff. *22.35—23.00* Kom. z Warszawy.

LWÓW: *12.05—13.00* Koncert gramofonowy. *17.45* Koncert z Warsz. *19.00* Rozmaitości. *20.05—20.30* Odczyt z Krakowa. *20.30* Koncert z Warszawy. *22.10* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

ŁÓDŹ: *12.30—13.30.* Muz. gram. *15.00* Kom. harcerski. *15.15* Odczyt dla maturzystów. *16.15* Zagadki i szarady dla dzieci. *16.45—17.15* Koncert z gramof. *17.15* Wspomnienie z przeszłości. *17.45* Koncert popoł. *18.55—19.05* Hupścik mówi. *20.15* Feljeton. Dzień nauczycielki. *20.30* Konc. wiecz. *22.10* Feljeton. Epopea energji aktorskiej — Ludwik Solski. *22.25* Ostatnia Fala.

Kontrasty Warszawy

Z DNA NĘDZY LUDZKIEJ

Ze snu wyrwał mię dzwonek. Na wpół rozbudzony — było to koło 11 w nocy — otworzyłem drzwi. Wszedł kościelny.

— Proszę księdza, „jest do chorego".

— Dobrze! — odparłem, skupiając się do spełnienia obowiązku. — Po chwili wyszedłem na dwór. W ciemnościach ujrzałem jakąś postać. Pochylił się przedemną mężczyzna i głosem drżącym od bólu rzekł:

— Córka moja jest chora! Proszę o Sakramenta Św.

— Dlaczego nie w dzień?...

— Myśleliśmy, że nie jest tak źle. Nagle w nocy dostała krwotoku i w trwodze błaga o księdza.

— Przytomna? — pytałem.

— Tak — odpowiada, i głosem, w którym przebija się upokorzenie mówi nieśmiało:

— Proszę księdza... ...bo ja właściwie nawet nie mam grosza na dorożkę. Czy ksiądz będzie łaskaw pójść pieszo?

— Ależ tak! — odparłem.

Zabrałem z sobą Przenajświętszy Sakrament i oleje. Poszliśmy. Na ulicach jeszcze było życie. Przebyliśmy szybko drogę i po jednej z bocznic Marszałkowskiej.

Dozorca wpuścił nas do bramy, oczekując widocznie naszego przybycia. Prowadzą nas ciemnem podwórzem. Zstępujemy do sieni, gdzie w głębi migają światełka świec. To rodzina chorej wyległa z gromnicami na nasze przywitanie.

Wzruszył mię ten wyraz religijności prostaczków. Jeszcze kilkadziesiąt metrów ciemnemi korytarzami i jesteśmy u celu.

Otwierają się drzwi. Piwniczny loch. Ściany tej nory ociekają wilgocią. Nie widzę nawet okna. W 8-miu metrach kw. tej izby gnieździ się 12 osób. Dwoje chorych dzieci. Starsze z nich, — dziewczynka, dogorywa na suchoty.

Wchodzę. Z trudem chwytam powietrze przesycone odorem nędzy. Wzrok mój pada na chorą. Przy łóżku jarzą się dwie duże gromnice. Na ustach i na twarzy chorej skrzepła krew. Ślady niedawnego krwotoku z płuc. Piersi z trudem oddychają. Śmierć — widać — kładzie już grobowe piętno.

Przystępuję do świętych funkcyj. Rodzina usuwa się na bok i wśród płaczu i szlochu nuci: „U drzwi Twoich stoję Panie".

Spowiedź odbyta. Wchodzi rodzina. W jej obecności udzielam Komunji św. i Ostatniego Namaszczenia. Ręce drżą mi ze wzruszenia, gdy patrzę na rozpacz rodziny, zwłaszcza ojca.

Po skończeniu świętych czynności wdaję się w rozmowę.

Pytam się, czy był lekarz i co powiedział?

— Nie wzywaliśmy go!

— Dlaczego?

— Nie mamy za co. Ojciec bez pracy i nie korzystamy z ubezpieczeń.

W tej chwili chora dziewczynka słabym głosikiem pyta:

— Czy ja będę żyć?

Z trudem wyszeptałem słowa pociechy i nadziei, zdumiony i wzruszony tem pragnieniem życia wśród takiej nędzy.

W kącie dostrzegam drugie leżące dziecko.

— Czy też chore? — pytam.

— Tak.

Nie potrzebowałem dalszych wyjaśnień. Wystarczyło rzucić okiem, by stwierdzić przyczynę tego stanu. Nędza i głód otwierają drzwi tego domu na przyjęcie śmierci. Zwróciłem uwagę na resztę drobiazgu. Mizerne twarze, podarte ubranka, bose nogi.

A jednak mimo te ciężkie warunki, ci ludzie spokojnie znoszą swą niedolę. Nie widać tam buntu, nie słychać złorzeczeń. Jak kochają swe dzieci i nie mogą utulić swego żalu na myśl o stracie choć jednego z nich.

Jakież to piękne dusze na dnie tej nędzy! Niezłomne, pełne otuchy i wiary. Współczując im poradziłem, by udali się pod opiekę swego proboszcza, który otacza troską wszelkie ubóstwo i nędzę.

Wzruszony i zbudowany żegnałem się z nimi.

— — — — — — —

Po chwili, wracając do domu, znalazłem się wśród rozgwaru nocnego życia na Marszałkowskiej.

Lśniącym asfaltem sunęły auta, wiozące wesołe towarzystwa na ostatnie zabawy karnawałowe. Kina, bary i kawiarnie zapełniały setki beztroskich ludzi, sypiących pieniądze na uciechę i zabawę. Elegancki tłum zalegał chodniki ze swawolnym żartem i piosenką na ustach.

Co za kontrast! Jakież smutne refleksje się nasuwają. Patrząc na ten tłum rozbawiony i strojny chciało się zawołać: O ludzie!

Tuż obok waszej hucznej zabawy umierają bracia wasi z głodu. Bóg obdarzył was dostatkiem bogactwy, ale i włożył na was obowiązek wspomagania ubogich dzielenia się z nimi swym nadmiarem. Czemu więc obojętnie przechodzicie mimo nędzy ludzkiej. Dajcie choć maleńką cząsteczkę, choć przysłowiowy okruch ze stołu bogacza. Zstąpcie więc do tej nędzy ludzkiej otrzyjcie jej łzy, opatrzcie potrzeby.

Ks. Z. Wądołowski.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZWYCZAJE I OBYCZAJE

WYDAWCÓW AMERYKAŃSKICH.

Ameryka jest krajem praktycznym. Praktyczność jest tam ponad wszelkie nawet zasady moralne. — Gdy wydawca amerykański pragnie zyskać powodzenie dla swojej książki, dostosowuje się bez skrupułów do mentalności klienteli.

W Filadelfji znany jest wydawca Julius, wolnomyśliciel pochodzenia niemieckiego, który nie waha się bez żadnego skrępowania zmieniać tytuły książek, bez względu na to, czy autor umarł już lub jeszcze żyje.

Publiczność amerykańska nie zachwyciłaby się tytułem komedji Moliera „Les Precieuses ridicules". Julius zmienił tytuł na „Śmieszne kobiety".

Wydał książkę pod tytułem: „Życiorys George Sand", lecz nikt jej nie kupował. Zatytułował ją więc: „Życie miłosne Francuzki" i w ciągu roku sprzedał 22.500 egzemplarzy.

Ogłosił dzieło pod tytułem: „Co to jest miłość". Treścią tej książki był zbiór „Szkiców" Montaigne'a.

Dodać należy, że dzienniki amerykańskie przedrukowują całe powieści autorów europejskich bez ich pozwolenia i bez żadnego wynagrodzenia, opierając się na tem, że prawo autorskie w Ameryce nie istnieje lub nie przewiduje takich wypadków. Nie jest to jednak ku chwale Ameryki.

ŚWIATŁO ZIEMSKIE

W PRZESTWORZACH.

Ziemia nasza, zdaje się, tonie w powodzi światła elektrycznego, które zalewa ulice wielkich miast z latarni, wystaw i reklam świetlnych. Czy światła te mogą być widziane na ziemi z innej planety?

Niema żadnej wątpliwości, jeśli chodzi o najbliższego towarzysza ziemi, księżyc, dla którego ziemia w nocy jest trzynaście razy większą, niż on na ziemi. Lecz, niestety, stwierdzono, że na księżycu nie może istnieć żadne żywe stworzenie, nikt więc nie może naszej ziemi zauważyć.

Ważniejszym pod tym względem jest dla nas Mars.

Według obliczenia astronoma prof. I. Plassmanna, w czasie, gdy Mars jest najbliżej ziemi, t. j. o 56 milj. km., możnaby z niego przez największe dziś na ziemi znane teleskopy zaledwie zauważyć światło, które dawał ułożony z lamp elektrycznych czworokąt o bokach długości 400 km. i sile światła, wynoszącej 2 i pół miljarda świec. Ponieważ jednak ziemia otoczona jest gęstą powłoką atmosfery, matującej wszelkie od niej idące promienie świetlne, wątpliwem jest bardzo, czyby Mars mógł nawet taki płonący stos światła zauważyć.

UWADZE SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW

POLECAMY NASTĘPUJĄCE KATOLICKIE CZASOPISMA

GŁOS EUCHARYSTYCZNY. Miesięcznik ilustrowany, poświęcony czci Przenajświętszego Sakramentu. Ze względu na swą treść i taniość, nadaje się do szerokiego rozpowszechniania między ludem. Prenumerata roczna 3 zł.

GŁOS KARMELU. Pismo miesięczne zakonu OO. Karmelitów, Kraków, ul. Rakowiecka 18. Prenumerata półroczna 2 zł.

GOŚĆ NIEDZIELNY. Ilustrowane pismo tygodniowe. Katowice, ul. Piłsudskiego 58. Prenumerata kwartalna 2 zł. 40 gr.

GAZETA KOŚCIELNA, tygodnik, poświęcony sprawom kościelnym. Całoroczna prenumerata 24 zł.

KRÓLOWA APOSTOŁÓW. Miesięcznik wydawany przez Stow. Misyjne Księży Pallotynów. Warszawa, ul. Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 3 zł.

MAŁY APOSTOŁ. Pismo miesięczne dla dzieci i młodzieży. Warszawa, Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 2 zł.

MŁODY NARODOWIEC. Organ Młodzieży Narodowej ukazuje się co miesiąc. Bielsko, ul. Blichowa 40. Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr.

POSŁANIEC M. B. SALETYŃSKIEJ. Miesięcznik szerzący cześć Matki Boskiej z La Salette, wydawany przez Stow. Księży Saletynów. Dembowiec k. Jasła, woj. krak. Prenumerata kwartalna 2 zł.

POSIEW. Pięknie ilustrowany tygodnik dla ludu. Warszawa. Kr. Przedm. 71. Prenumerata kwartalna 2 zł. 50 gr.

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY, przynosi bogate artykuły zakresu wychowania religijnego młodzieży. Całoroczna prenumerata 15 złotych.

OKAZOWE EGZEMPLARZE WYSYŁA DARMO

Czasopisma wychodzą nakładem **Tow. Bibljoteka Religijna, Lwów, ul. Ormiańska 13.**

POSŁANIEC ŚW. ANTONIEGO. Miesięcznik szerzący cześć św. Antoniego Padewskiego, wydawany przez OO. Reformatów. Lwów, ul. Janowska 66. Prenumerata roczna 3 zł.

POSŁANIEC ŚW. RODZINY. Miesięcznik wydawany przez księży Misjonarzy Św. Rodziny. Górka Klasztorna, p. Łobżenica. Pozn. Prenumerata roczna 2 zł. 50 gr.

NIL FARAONÓW I ANGLIKÓW

CHARTUM — CENTRUM AFRYKI

Z pośród wszystkich płynących wód świata najwięcej w sobie tajemnic i sił żywotnych kryje „boski“ Nil Faraonów. Dzięki jego wodom z bezludnej pustyni powstał cały żyzny kraj i rozwijać się będzie jeszcze dalej na skinienie czarodziejskiej różdżki techników angielskich. Ujarzmić sześć tysięcy kilometrów wielkiem korytem bieżącej wody, tak, by na rozkaz inżyniera, stojącego na stanowisku hen! u jej źródeł, ten kolos zwijał się i rozwijał, jak zabawka dziecięca, — to prawdziwy triumf człowieka nad potężnym żywiołem.

Jakkolwiek z niewymownym wprost podziwem staje każdy wobec niezwykle mądrych i genjalnie określanych systemów irygacyjnych dawnych Egipcjan, które tyle już wieków przetrwały i wystarczyły całemu Egiptowi — trudno to wprost porównać z tem, czego przez ostatnie lat trzydzieści dokonali tam Anglicy i co jeszcze planują na przyszłość.

Racjonalność tych wysiłków genjuszu ludzkiego widoczną jest z tej choćby jednej groźnej prawdy, że cały Egipt i połowa Sudanu zależy całkowicie i wyłącznie od tego pasma wód.

Powyżej Assuanu i trzech małych tam, regulujących niższe części Nilu, wśród krajobrazu iście księżycowego, z porozrzucanemi bezładnie granitowemi wysepkami o najfantastyczniejszych konturach, wznosi się nagle olbrzymia ściana dwukilometrowej tamy, z wiekowych bloków kamiennych zbudowanej i poprzecinanej całym szeregiem żelaznych bram wodnych.

W styczniu każdego roku tama się zamyka, przepuszczając jedynie przez dziesięć szluz niewielki względnie pas wody.

Po drugiej stronie tamy stopniowo wzrasta olbrzymie jezioro wodne, które się wznosi aż do 20 m., oczekując, na pół senne, dopóki mu nie otworzą bram do dalszego świata.

Przed tym kontrastem pieniące się wody z jednej strony mostu i niczem nienaruszonego spokoju z drugiej, unosi się w promieniach słońca od rana aż do zmierzchu nigdy nie schodząca z nieba wielobarwna tęcza.

Od końca stycznia to wielkie jezioro wód stopniowo, według ścisłych obliczeń, wypuszczone jest dalej w świat, by daleko odległe części kraju nawodniać w czasie rozpoczynającej się tam suszy.

Gdy późnym latem wielkie deszcze w Abissynji wypełnią aż po brzegi Błękitny Nil, inżynier assuański otwiera wszystkie śluzy na całe trzy miesiące.

W listopadzie zamyka je znowu, by zachować wodę na przyszłość. W ten sposób zracjonalizowane nawodnienie Egiptu pozwala na podwójne zbiory w ciągu roku i całe tysiące akrów ziemi, dotychczas bez źdźbła z trawy, zamienia w kwitnące plantacje bawełny.

Wobec tego muszą zamilknąć stosy protestu estetów, turystów i miłośników starożytności, na widok zatapianej coraz bardziej świątyni na małej wysepce, Philae, która, niestety, znalazła się pośrodku sztucznego jeziora i za lat kilka zniknie zupełnie z powierzchni wód wobec przewidywanego podniesienia poziomu basenu jeszcze o kilkanaście metrów.

W górę rzeki, w pobliżu Sudanu, dawni Egipcjanie założyli jeszcze w zamierzchłych czasach dzisiejszy Chartum, który dzięki niezmordowanym wysiłkom lorda Kitchenera i jego przewidywaniom przyszłości, zamienia się w prawdziwe centrum Afryki, jak był kiedyś dla bliskiego Wschodu Stambuł nad Bosforem. W ciągu lat pięćdziesięciu będzie to największy rynek Afrykański, gdzie przecinać się będą dwie wielkie drogi z Kairu do Kapu i z zachodnich wybrzeży Afryki do Arabji.

Dzisiaj już potężne budowle angielskie i mosty, rzucone ponad Nilem gotowe są do spełnienia swych wielkich zadań w najbliższej przyszłości.

KRÓL UKARANY

przez swoich poddanych.

Król bułgarski, Borys, lubi namiętnie prowadzić lokomotywy, jako maszynista i mechanik. Niedawno w tej roli prowadził incognito express Warna — Fleven, mając do pomocy, jako palacza, swego brata, księcia Cyryla.

Na nieszczęście pociąg spóźnił się o kilka minut do miejsca swego przeznaczenia. Zachowując przepisy służbowe, maszynista wraz z palaczem, czarni od pyłu węglowego i smarów, zameldowali się u naczelnika ruchu, wyjaśniając powody spóźnienia.

Dopiero gdy, przepisowo, ukarani kolejarze musieli podpisać zredagowany protokół, naczelnik ruchu dowiedział się, z kim ma do czynienia.

Królewscy maszyniści poddali się nałożonej na nich karze, udzielając z kolei urzędnikowi pochwały za gorliwość w służbie.

Niezwykły talent lingwistyczny

niemieckiego dyplomaty.

Zmarły niedawno niemiecki radca legacyjny, Krebsy, odznaczał się niezwykłym talentem lingwistycznym. Władał biegle w mowie i piśmie wszystkiemi językami europejskiemi i djalektami oraz wielu pozaeuropejskiemi.

Przez długi czas zajmował stanowisko tłumacza przy niemieckiem poselstwie w Pekinie, gdzie przyswoił sobie wiele azjatyckich narzeczy i uchodził wśród Chińczyków jako pierwszy autorytet lingwistyczny. Gdy w czasie pierwszej rewolucji chińskiej rząd pekiński otrzymał od jednego z plemion mongolskich pismo w języku, którego nikt nie mógł odczytać, zwrócono się do Krebsa, który z łatwością tę zagadkę rozwiązał.

NAJAZD

niemieckich komi - wojażerów.

Organizacje kupieckie województw zachodnich stwierdziły ostatnio poważne współzawodnictwo uprawiane przez komi - wojażerów różnych firm niemieckich. Ajenci niemieckich przedsiębiorstw ofiarują długie kredyty i ceny niższe niejednokrotnie od stawek polskich o 20 proc.

Szczególnie usiłują Niemcy konkurować z kupiectwem polskiem przy sprzedaży wyrobów metalowych i chemikalij. Organizacje kupieckie na Pomorzu i Górnym Śląsku zapowiadają akcję obronną przeciwko temu współzawodnictwu.

Komercjalizacja P.K.P.

Prace przygotowawcze w toku

Wobec zapowiadanego wprowadzenia w życie dekretu Prezydenta Rzczplitej o komercjalizacji Polskich Kolei Państwowych, stała się aktualna sprawa ścisłego obliczenia wartości majątku P. K. P. Według prowizorycznego szacunku, dokonanego w swoim czasie przez Ministerstwo Komunikacji, wartość wszystkich objektów kolejowych, taboru i t. d. wynosi w przybliżeniu około miljarda złotych w złocie.

1 600 tys. bezrobotnych

zanotowano w Anglji

W dniu 31 marca r. b. liczba bezrobotnych wynosiła 1,677,500 osób, t. j. o 38,701 więcej, niż w poprzednim tygodniu.

Uroczystości

inwestycyjne w Gdyni

W połowie m. maja uruchomiona ma być w Gdyni wybudowana kosztem 3 miljonów zł. wielka chłodnia eksportowa. Na uroczystość otwarcia przybyć mają z Warszawy przedstawiciele Rządu.

Walne zebrania

15 kwietnia:

„Treforn“, Spółka Akcyjna dla Handlu Helsingforskiemi Wyrobami Gumowemi: zebr. nadzwycz. (zm. stat.) — o godz. 16 w lokalu S-ki w Krakowie, ul. Św. Jana 3.

„Cerata“, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 17 w lokalu S-ki w Warszawie, ul. Długa 21.

„Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie“, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 19 w mieszkaniu Prezesa Zarządu w Warszawie, ul. Okólnik 5.

Poznańska Spółka Budowlana „Zagroda“, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 15 min. 30 w Domu Rzemieślniczym w Poznaniu, ul. Ratajczaka 21-a.

Prohibicja

pod znakiem zapytania

Dotychczasowe wyniki ankiety, urządzonej przez wielki tygodnik nowojorski „Literatury Digest“, wykazują następujące cyfry: Za utrzymaniem prohibicji oświadczyło się 333,978 głosów, za dopuszczeniem wina i piwa — 383.117, za zupełnem zniesieniem prohibicji — 527.388 głosów.

Znamiennem jest, że plebiscyt, dokonany w uniwersytetach, dał olbrzymią większość „mokrym“.

Znaczne zmniejszenie

PRZEWOZU PASAŻERÓW I TOWARÓW.

Według prowizorycznych danych, koleje polskie przewoziły w lutym r. b. przeszło 11.000.000 pasażerów, co w porównaniu ze styczniem r. b. daje zmniejszenie o 9,9 proc. Towarów koleje przewiozły w tym samym czasie 5.073.784 tony, co w porównaniu ze styczniem stanowi zmniejszenie przeszło o 25 proc. Pozatem naładunek wewnętrzny węgla zmniejszył się w lutym w porównaniu ze styczniem o 23 proc. Przebieg pociągów pasażerskich uległ zmniejszeniu o przeszło 10 proc., zaś pociągów towarowych o przeszło 14 proc. Wpływy kolei polskich wyniosły w lutym ogółem 84.275.119 zł., co w porównaniu ze styczniem stanowi zmniejszenie o 13,5 proc.

Różnica na niekorzyść lutego spowodowana jest przedewszystkiem krótszym miesiącem, a następnie ogólną sytuacją gospodarczą. Zmniejszenie naładunku węgla wywołane jest nasyceniem rynku wewnętrznego na jesieni i łagodną tegoroczną zimą, która spowodowała, że zapasy te nie są jeszcze wyczerpane.

Z PODHALA.

Bolączki Zakopanego

(Korespondencja własna)

Ma Zakopane swych przysięgłych chwalców, ale nie braknie i krytyków. Niedawno znakomity artysta Solski miał sporo do zarzucenia „sezonowej stolicy“ Polski, ale natpotkał odprawę ze strony jednego z wybitnych pisarzy polskich, który uznał, że Zakopane, jak żona Cezara, jest wolna od wszelkich zarzutów. Po przeczytaniu tej obrony w krakowskim „Kurjerku“ — ojcowie miasta Zakopanego uchwalili publiczne podziękowanie owemu znakomitemu pisarzowi i uspokoili się. A jednak, dla bezsądnego sądu o Zakopanem warto przyjechać tu, poza sezonem, gdy pozostają w tej „stolicy“ sami chorzy, naprz. w marcu. Wtedy można powiedzieć, że na konkursie zabłoconych naszych miasteczek, Zakopane liczyć może na pierwsze odznaczenie. Błoto zakopiańskie jest niewiarogodne, nietylko w ciasnych zaułkach, ale również w „reprezentacyjnej“ Dolinie Białego. Ludność Zakopiańska sądzi, że najodpowiedniejszem miejscem dla lokowania wszelkiego mienia są liczne tu potoki. Stale można oglądać na kamieniach tych potoków różne niepotrzebne sprzęty i łachmany, które prąd zmyć nie chce. Na wysepce, przy zlaniu się potoków, poniżej szkoły powszechnej przy ul. Nowotarskiej, oglądać można wszystkie wyrzucone w ciągu zimy łachmany, stare wiadra i miotły. Widok budujący i świadczący o zamiłowaniu porządku u władców gminy.

W pobliżu najdroższego hotelu „Bristolu“ — gmina uznała za właściwe urządzić oficjalny śmietnik, który cuchnie o kilometr. Niech, mieszkający w „Bristolu“ cudzoziemcy patrzą, wąchają i podziwiają...

Gmina pobiera od gości podatek, stosunkowo niewielki, „na regulację“. Dlaczego podatek ten mają płacić goście — Bóg raczy wiedzieć. Ale może doczekamy się w Polsce i takich czasów, gdy naprz. restaurator będzie dopisywać do rachunku procent na odnowienie lokalu swego zakładu. Rzecz ciekawsza, co się w Zakopanem właściwie reguluje. Nowa dzielnica, powstająca w Dolinie Białego buduje się bowiem w osobliwy sposób. Każda willa ustawiana jest pod innym kątem w stosunku do ulicy i każda niemal w innym odstępie od jezdni. Bardzo to oryginalnie wygląda, ale wcale brzydko. Trudno jednak, zarząd m. Zakopanego nie może narażać się góralom...

Pobierany też jest podatek „na walkę z gruźlicą“. Inaczej mówiąc, Zakopane samo przyznaje, iż jest zakażane. I to święta prawda. Czyż może być inaczej? W pensjonatach w sezonie i poza sezonem pełno chorych na otwartą gruźlicę. Bo gdzie mają mieszkać? W sanatorjum Czerwonego Krzyża braknie stale miejsc. W Sanatorjum Dłuskiego — wojskowi. Poza tem istnieją sanatorja pocztowców, policji państwowej, nauczycielstwa i t. p., ale niema Sanatorjum dla ludzi nie należących do jednej z tych kategoryj. Klimatyka uważa, że wykadzenie pokoju w pensjonacie po chorym wystarcza. Ale gorzej, że chorzy mieszkają u górali w ich domostwach. Czy nie można przeciwdziałać temu? Przecież ludność góralska w Zakopanem i najbliższych wsiach jest zarażona wskutek tego gruźlicą, szczególnie kobiety.

Przecież pensjonatów jest dosyć, dlaczego więc ludziska, co ubożsi uciekają do góralskich chat. Bo pensjonaty są za drogie. I nie jest temu wcale winna drożyzna produktów, które są w Zakopanem dość tanie, ani zdzierstwo dzierżawców. Wina spada na właścicieli will, przeważnie zamożnych górali, którzy wyśrubowują niemożliwe ceny dzierżawcze. W wyniku większość pensjonatów bankrutuje.

Lista bolączek Zakopanego musi być bardzo długa. Samorząd zawsze tu kulał, a rządy komisarskie nie były lepsze. Dozór administracyjny starostwa nowotarskiego daleki jest bardzo od ideału. Miasto ¼ część swego 2 miljonowego budżetu używa na spłatę długów. Czy nie zawiele?

Rząd powinien przyjść Zakopanemu z pomocą, ale Zakopane musi wreszcie zdecydować, czy ma być miejscowością leczniczą, czy też „ogniskiem sportów zimowych“, ściągającem gości, których można obdzierać ze skóry, bo krótko zazwyczaj bawią. A może znalazłby się jaki sposób pogodzenia obu tych celów bez krzywdy zakopiańskich gości?

Swib.

WIEŚCI Z KRAJU

KRONIKA LWOWSKA

STANISŁAWÓW. — ORGANIZATORZY STREJKU ROLNEGO. — Ostatnio przytrzymano pod zarzutem urządzenia nielegalnego zebrania i założenia komitetu strejkowego, jako organu, mającego kierować strejkiem rolnym na terenie pow. Stanisławowskiego, 10 osób, pochodzących z Czerniejowa, pow. Stanisławowskiego. Odesłano ich do dyspozycji sędziego śledczego w Stanisławowie pod zarzutem zbrodni zdrady głównej.

KRONIKA ŚLĄSKA

KRÓL. HUTA. — RZEŹNICKIE „ŻARTY“. — W Król. Hucie wbił sobie uczeń rzeźnicki W. Rzeźniczek ze... „żartów“ przy zabawie z kolegami nóż rzeźnicki do lewej nogi. Rzeźniczek wskutek nadmiernego upływu krwi zmarł w szpitalu.

KATOWICE. — UWOLNIENIE ULITZA. — Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, uchylający wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach, którym Otto Ulitz skazany został za przestępstwa z § 89 i 102 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej na 5 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny uniewinnił Ulitza od zarzucanych mu przestępstw. — Koszta postępowania w I-ej i II-ej instancji ponosi Skarb Państwa. Od wyroku służy prawo kasacji.

KATOWICE. — WIZYTA ANGLIKÓW. — W związku z odwiedzinami harcerstwa polskiego przez 150 harcerzy angielskich które mają nastąpić latem r. b., harcerze angielscy przybędą również na Górny Śląsk zaproszeni zeszłego roku przez harcerstwo śląskie. Przystąpiono już do tworzenia specjalnego komitetu przyjęcia.

KRONIKA WOŁYŃSKA

DUBNO. — STREJK KUPCÓW. — Na tle nieuwzględnienia zniżek podatkowych ze strony władz skarbowych kupcy żydowscy w Dubnie ogłosili 5-dniowy strejk. W pierwszym dniu strejku odesłali klucze swych składów do naczelnika urzędu skarbowego, stawiając mu towary do dyspozycji. Sprawę załagodzono po kilku dniach po przybyciu komisji inspekcyjnej min. Skarbu.

Co słychać w Warszawie?

RUCH ULICZNY

NALEŻY NAKONIEC UREGULOWAĆ.

Sprawa należytego uregulowania ruchu ulicznego jest w naszem stołecznem mieście nadal nierozwiązaną bolączką. Urządzane były tygodnie nauki chodzenia, mają one być jeszcze podobno powtórzone, lecz starania te nie wydają pożądanych wyników. Posterunkowi, kierujący ruchem, uskarżają się na publiczność, przechodnie wytężają wszystkie swe chęci, aby nie utrudniać komunikacji, a w każdym razie bodaj uchronić siebie samych, lecz to wszystko nie pomaga i na ważniejszych przejściach w dalszym ciągu jest chaos i wielu woli przechodzić w poprzek ulicy, niż w miejscach, gdzie widnieją napisy: „przejście dla pieszych". Tak się bowiem składa jakoś, że przejść w środku ulicy jest łatwiej i bezpieczniej, niż na skrzyżowaniu.

Aby temu zaradzić, konieczne jest uzupełnienie dzisiejszych przepisów o regulowaniu ruchu. Posterunki, stojący na skrzyżowaniach ulic, zajmują się dotychczas wyłącznie regulowaniem ruchu kołowego, podczas, gdy piesi przechodnie pozostawieni są samym sobie i muszą wybierać odpowiedni moment, w którym według ich zdania można bezpiecznie przejść. Jeżeli się w swem zdaniu pomylą, zdarza się najczęściej wypadek, a w każdym razie zamieszanie. Byłoby to niemożliwe, gdyby posterunkowi regulowali także i ruch pieszych, wskazując im, podobnie jak i wozom chwilę, w której z danej strony można przechodzić przez jezdnię. Wówczas też byłoby uzasadnienie dla nakładania kar na niestosujących się do tych wskazówek posterunkowych. Jest to najważniejsza sprawa, uwzględnienie, której z miejsca poprawić musi kwestję ruchu ulicznego.

Poza tem konieczne byłyby i inne zarządzenia, o charakterze drobniejszym. Wszystkie automobile po winny posiadać w jednem i tem samem miejscu strzałki, wskazujące kierunek, w którym zamierza dane auto skręcić. Jeżeli publiczność przyzwyczai się do zwracania uwagi na te strzałki, ilość wypadków zdarzających się przy zakręcaniu aut znacznie się zmniejszy, oczywiście jeżeli szoferzy będą strzałki te nastawiać, za zaniedbanie czego powinni być karani. — Również przy zakręcaniu musi szofer dawać znak trąbką, dla zwrócenia uwagi przechodniów, którzy nie zauważą nadjeżdżającego wozu.

Oto kilka uwag, uwzględnienie których ułatwi sytuację posterunkowych, szoferów i publiczności.

Kri.

Ile się buduje

domów w Warszawie?

Podług danych urzędu inspekcyjno - budowlanego magistratu za m-c marzec r. b., w miesięcznym okresie sprawozdawczym zatwierdzono projekty budowy: 1) domów mieszkalnych: nowych 58, przebudowy 15 i nadbudowy 12, 2) budynków fabrycznych i przemysłowych: nowych 24 i przebudowy 13, 3) budynków użyteczności publicznej: nowych 3 i nadbudowy 1 oraz 4) budynków gospodarskich nowych 24 i przebudowy 2, razem 152.

Na 1 kwietnia r. b. było w budowie: 1) budynków mieszkalnych nowych 579, w przebudowie 33 i nadbudowie 68, 2) budynków fabrycznych i przemysłowych: nowych 109, w przebudowie 37 i nadbudowie 9, 3) budynków użyteczności publicznej: nowych 28, w przebudowie 6 i nadbudowie 2 oraz 4) budynków gospodarskich w przebudowie 15, razem nowych 716, w przebudowie 91 i nadbudowie 79, łącznie zatem 886 (na 1 marca 1.192).

Modele kiosków

dla sprzedaży gazet i papierosów

Opracowane przez studentów architektury pod kierunkiem arch. Sosnkowskiego projekty kiosku dla sprzedaży gazet i kiosku dla sprzedaży papierosów są już zatwierdzone przez radę artystyczną i radę budowlaną przy wydziale technicznym magistratu. Obecnie wykonane będą według tych projektów pierwsze modele tych kiosków, poczem będą one stopniowo wprowadzone w całej Warszawie. Opracowano kilka typów tych kiosków, tańszych i droższych, z których jedne przeznaczone są dla całego miasta, a drugie dla bardziej reprezentacyjnych punktów stolicy. Modelów tych nie należy łączyć z kioskiem, stojącym przed „Bristolem".

ŚMIERTELNY STRZAŁ

UCIECZKA I POJMANIE ZABÓJCY.

Wczoraj około godz. 3 m. 30 na ul. Jasnej w pobliżu Boduena rozległ się wystrzał rewolwerowy. Wkrótce potem jeden z grupy 4-ch mężczyzn upadł, zaś sprawca strzału rzucił się do stojącego samochodu — chcąc. umknąć. Ponieważ kierowca, mimo zagrożenia rewolwerem, nie chciał jechać, wówczas przestępca rzucił się do ucieczki w ul. Boduena.

St. przod. Jan Socha, przybiegłszy na odgłos strzałów za uciekającym, wkrótce dopędził go, obezwładnił i rewolwer odebrał. Ujętego odprowadzono do aresztu w komisarjacie, gdzie podał się za Edmunda Nowickiego. Wszelkich dalszych zeznań odmówił, udając mocno pijanego. Pozwolenia na broń nie posiadał. — Rannym okazał się 28-letni Jan Śliwka. Został on ugodzony kulą w twarz w okolicę lewego oka, przyczem kula utkwiła w mózgu Nieprzytomnego i w stanie ciężkim Pogotowie przewiozło do szpitala Św. Rocha, gdzie o godz. 18-ej, nieodzyskawszy przytomności, życie zakończył.

Okazało się, że Śliwka powracał z restauracji „Mars" w towarzystwie dwóch znajomych. W drodze przyłączył się nieznany im — jak się później okazało Nowicki, który będąc pijany, uderzył Śliwkę w twarz, poczem wyjął rewolwer i wystrzelił.

SPOKOJNIE SPAŁ

W SKRADZIONYM SAMOCHODZIE.

Nocy ub. będący w obchodzie st. przod. 10 komis. Podymski zauważył pod wiaduktem mostu Ks. Poniatowskiego na Solcu samochód nieoświetlony. Zaciekawiony policjant przybliżył się i zauważył, iż boczny numer samochodu jest 363. Ponieważ przed pójściem na służbę odczytano policjantom telefonogram o skradzionym samochodzie zaopatrzonym w tenże numer, przeto zainteresował się bliżej tajemniczem autem. Wewnątrz samochodu zastał jakiegoś mężczyznę, którym okazał się Henryk Halapa, b. kierowca. Policjant polecił mu pojechać do komis. Tam sporządzono protokół, Halapa pozostał w areszcie, zaś samochód zwrócono właścicielowi Stanisławowi Janiszewskiemu. Zaznaczyć należy, że auto było skradzione z przed kawiarni przy ul. Grodzkiej w ub. sobotę.

MAŁY REPERTUAR

WIELKI „Parsifal".
NARODOWY: „Don Juan".
NOWY: „Dzień szalony" i „Darnamelle".
LETNI: „Maman do wzięcia".
POLSKI: „Dom kobiet".
MAŁY: „Związek niedobrany".
Cyrk: Gościnne występy cyrku Staniewskich.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publ. Warszawskiej:

Miazek Zofja, wdowa, bez pracy, dzieci drobnych 3, Nalewki 28. Kaczmarek Kazimiera, wdowa, bez pracy, dzieci dr. 4, Miła 45. Pałka Marja, wdowa, bez pracy, dzieci dr. 3, Szczęśliwa 7. Przewłocka Paulina, mąż w szpitalu, dzieci dr. 4, Szczęśliwa 7. Jungowska Stanisława, wdowa, bez pracy, dzieci dr. 5, Słodowiecka 5. Kowalczykowie, troje sierot, Smocza 57.

BESZCZELNE ŚWIĘTOKRADZTWO

CHODZIŁO O PROFANACJĘ ŚWIĘTOŚCI.

W sobotę w ciągu dnia dostał się do kościoła księży Pallotynów przy ul. Skaryszewskiej na Pradze, jakiś niewyśledzony złoczyńca, który, korzystając widocznie z tego, że w kościele nikogo nie było, oderwał zamek od Tabernaculum i zabrał puszkę z komunikatami, poczem ulotnił się.

Znamiennym jest fakt, że puszka nie przedstawiała żadnej większej wartości, natomiast w pobliżu były przedmioty, posiadające większą cenę, których złoczyńca nie zabrał. Wskazywałoby to, że w danym wypadku chodziło przedewszystkiem o profanację świętości, a nie o kradzież dla zysku. Zbrodnię spostrzeżono dopiero o godzinie 10 wieczorem, o czem zawiadomiono władze policyjne.

GROŹNY POŻAR

GMACH HERSEGO W PŁOMIENIACH.

W niedzielę o godz. 2-ej nieliczni przechodnie zauważyli kłęby dymu a następnie płomienie wydobywające się z 5-piętrowego gmachu firmy „Bogusław Herse" przy ul. Marszałkowskiej 150. Na miejsce wyruszyło Pogotowie Straży. — W chwili, gdy straż przystępowała do akcji ratunkowej, palił się już dach. Pożar z każdą chwilą zwiększał się. Silny żar utrudniał początkowo akcję. Mimo trudnych warunków, pożar w niespełna godzinę opanowano, zaś dogaszanie zgliszcz wyrąbywanie poddasza i dachu trwało do godziny 8-ej.

Pożar wynikł w pracowni kuśnierskiej na samym rogu ul. Kredytowej i Pl. Dąbrowskiego, pod wieżyczką, która runęła, lecz na szczęście strażacy usunęli się. Ogień wynikł prawdopodobnie wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego, lub też zaprószenia. Woda zalała pracownię krawiecką oraz na 3 i 2 piętrze mieszkania.

Gmach, jak również wszystkie towary były asekurowane od pożaru. Straty — na razie trudno jeszcze ustalić, są one jednak b. poważne. Spaliło się poddasze od strony Pl. Dąbrowskiego i Kredytowej.

Ze sportu

ZJAZD PRASY SPORTOWEJ

W niedzielę odbył się w Warszawie pod przewodnictwem prof. Wacka ze Lwowa ogólnopolski zjazd prasy sportowej. Na zjeździe reprezentowane były okręgi Warszawa, Poznań, Lwów i Łódź.

Zjazd obradował nad szeregiem spraw organizacyjnych i zawodowych związku, przyczem na uwagę zasługują następujące uchwały powzięte po referacie red. Sikorskiego: zjazd na ręce dyrektora P.U.W.F. swą współpracę z Państw. Urzędem Wych. Fiz., wezwano zarząd do zajęcia się sprawą propagandy sportu polskiego zagranicą, oraz do pomocy przy zbiórce na fundusz olimpijski. Pozatem uchwalono wejść w porozumienie z prasą sportową państw słowiańskich, wpłynąć na zorganizowanie wykładów z dziedziny sportu na Wolnej Wszechnicy Polskiej i Wyższej Szkole Dziennikarskiej. — Specjalny wniosek przewiduje zwrócenie się do właściwych czynników o ufundowanie nagrody literackiej z dziedziny sportu.

BIEGI NAPRZEŁAJ W KATOWICACH.

W Katowicach odbyły się przy udziale około 500 zawodników biegi naprzełaj o nagrodę redakcji „Polonii".

W kategorji senjorów 5.000 mtr. zwycięstwo odniósł Kusociński (Warszawianka) w czasie 16:08,8 sek., 2) Szczepański (Sokół — Czeladź) o 200 mtr.

Juniorzy 3.000 1) Jani (Sokół — Katowice) 8:47 sek. 2) Pegot (Sokół).

ŁÓDŹ — POZNAŃ.

Mecz szermierczy

W Łodzi rozegrany został w niedzielę mecz szermierczy Łódź — Poznań, zakończony zwycięstwem Łodzi w stosunku 2:1 (walk 14:13 dla Łodzi). Łódź wygrała floret i szablę, poniosła natomiast porażkę w szpadzie. Wyróżnili się w drużynie łódzkiej Rimmler i Mirowski, a w poznańskiej — Mniejżyński. (PAT).

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.